

Padły strzały ... smutne chwile



Skandynawię znam w miarę dobrze, od ponad 22 lat pracuję w Danii, bywam w Szwecji, bywam w Norwegii, najrzadziej w Finlandii. Jestem zaprzyjaźniony z wieloma rdzennymi obywatelami tych krajów. Wśród moich duńskich przyjaciół i znajomych są myśliwi i strzelcy sportowi, niektórzy z nich służą społecznie w Home Guard. Dzięki temu mam czasem możliwość razem z nimi odwiedzać co niektóre strzelnice i przy okazji postrzelać z dostępnej tam broni. Skandynawia zawsze kojarzyła mi się i kojarzy ze stabilizacją ekonomiczną, dobrym samopoczuciem społeczeństwa i co jest bardzo istotne przyjazną społecznością polityką socjalną. Do niedawna były to kraje spokojne, żyjące własnym rytmem z wytłumionymi emocjami. Spory napływ społeczności pozaeuropejskich zachwiał tym rytmem, dorobek i stabilizacja ekonomiczno-socjalna wypracowana przez rdzenne społeczeństwa wydawała być się zagrożone. Wówczas to, tu i ówdzie podnosiły się głosy o zabarwieniu nacjonalistycznym. Jeśli krzyczą populiści nie jest to groźne, pokrzyczą, pokrzyczą i przestaną, a jeśli nawet nie przestaną, to na żadne radykalne kroki się nie decydują. Tak jest wszędzie, w innych krajach Europy również.

Natomiast radykalny nacjonalizm wyzwala siły mroczne, zdolne do uniesień i działań destrukcyjnych, które dla liberalnych społeczeństw są nie do przyjęcia. W latach 90-tych kiedy w byłej Jugosławii wybuchła wojna domowa, działy się rzeczy okrutne i niewytłumaczalne. Sąsiad zabijał sąsiada choć niedawno byli przyjaciółmi i razem popijali śliwownicę w przyulicznym barze i wtedy nie było to istotne, kto jest kim, Słoweńcem, Chorwatem, Serbem czy Bośniakiem. Tak było, byłem w byłej Jugosławii nie raz, piłem wino, zjadałem się pieczystym mięsiwem i słuchałem pieśni śpiewanych przez wszystkich miejscowych biesiadników. Te osoby, które wówczas też tam bywały potwierdzą moje słowa. Później, kiedy wybuchła bratobójcza wojna nie mogłem uwierzyć w to, o czym słyszałem z medialnych doniesień. Po tragicznych wydarzeniach w Norwegii, nie chciałem

porusza

ć w ogóle tego tematu, ale praktycznie niedzielę spędziłem na rozmowach, także, z moimi skandynawskimi kolegami. Wydarzenia w Norwegii nie są obojętne dla nikogo, takie zdarzenie może mieć miejsce w każdym kraju. Młody wykształcony, zapewne inteligentny Norweg, po odbytej służbie wojskowej, przeszkolony i myślę, że nie zagrożony chorobą psychiczną, przygotował zbrodnię z premedytacją, przygotowywał się do niej długo i perfekcyjnie. Realizując krok po kroku swój zbrodniczy zamiar, miał doskonale rozeznanie, wiedział, że na takim młodzieżowym pikniku uczestnicy się bawią, a starsi popijają piwo i na pewno nie myślą o zabranii z sobą broni nawet jeśli by ją mieli, bo i po co. Pierwsze doniesienia wywołały lawinę wypowiedzi Polityków i decydentów, wbrew obawom poza nielicznymi były one bardzo wyważone, pozbawione niezdrowych emocji. Broń można zawsze zdobyć, niezależnie od obowiązującego prawa w tej kwestii, wystarczą istotne dla sprawy kontakty i odpowiednie fundusze. Zresztą, żeby wyrządzić komukolwiek krzywdę lub spowodować zamach na wielką skalę nie trzeba posiadać wymyślnej broni palnej, są inne metody podobnie skuteczne i mniej „pracochłonne”.

Polityczne działania destrukcyjne, przeprowadzone przez polityków na fali emocji, społecznego oburzenia i braku rozeznania sytuacji nie przynoszą dobrych rozwiązań. Rozbrojenie i obarczenie odpowiedzialnością zbiorową uzbrojonych Brytyjczyków, po zamachu przeprowadzonym przez psychopatę w jednej z brytyjskich szkół, przyniosło więcej szkód niż ktoś by pomyślał. Zagrożenie przestępczością wzrosło i niestety tą najbardziej niebezpieczną skierowaną przeciwko zdrowiu i życiu. Brytyjscy przestępcy są nadal nieźle uzbrojeni, trudno tak powiedzieć o społeczeństwie. Jak już wspomniałem, wypowiedzi Polityków po tragicznym zdarzeniu w Norwegii były bardzo wyważone, nasi Politycy także podeszli rozsądnie do problemu. Wierzę, że rozsądek i racjonalne pozbawione emocji działania zwyciężą i nie będą wymierzone wobec tych, którzy w niczym nie zawinili, a odpowiednie służby na bieżąco będą monitorowały ugrupowania, które w swoich programach ideowych nawołują do zamętu i tragedii. Przecież o swoich zainteresowaniach i celach życiowych zabójca z Norwegi pisał na łamach netu, podobnie było przed tragicznymi wydarzeniami w Finlandii i Niemczech, tam również przyszli zabójcy o tym pisali, tylko jakoś nikt nie dawał temu wiary. Chciałbym wierzyć, że już nie będzie nam dane w przyszłości komentować podobnie tragiczne wydarzenia.

Chylę czoło przed ofiarami tej tragedii i wyrażam szczere kondolencje bliskim

Zbyszek